



Sygn. akt I CSK 596/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 października 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Monika Koba (przewodniczący)
SSN Paweł Grzegorzczak (sprawozdawca)
SSN Krzysztof Strzelczyk

w sprawie z powództwa M. K.
przeciwko Wyższej Szkole (...) w P.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 5 października 2018 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 4 kwietnia 2017 r., sygn. akt VI ACa (...),

1. uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) i w tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w (...), pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

2. odrzuca skargę kasacyjną w pozostałym zakresie.

UZASADNIENIE

Powód M. K. pozwem skierowanym przeciwko pozwanej Wyższej Szkole (...) z siedzibą w P. domagał się zapłaty kwoty 64 282 zł z ustawowymi odsetkami.

Sąd pierwszej instancji - Sąd Okręgowy w W. ustalił, że strony w dniu 30 grudnia 2010 r. zawarły umowę o dzieło i przeniesienie praw autorskich (dalej – „umowa”), której przedmiotem było przygotowanie i opracowanie przez powoda wniosku o zezwolenie pozwanej na uruchomienie i prowadzenie studiów licencjackich na kierunku „Administracja”. Wniosek miał zostać przygotowany do dnia 28 lutego 2011 r., powód zaś zobowiązał się przenieść na pozwaną autorskie prawa majątkowe. Wynagrodzenie należne powodowi strony ustaliły na kwotę 100 000 zł, przy czym miało ono zostać zapłacone w trzech ratach. Pierwsza rata, która została zapłacona powodowi, w kwocie 35 000 zł, była płatna w terminie 14 dni od dnia podpisania umowy. Druga rata w kwocie 30 000 zł była płatna w terminie 7 dni od uzyskania pozytywnej opinii Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Trzecia rata w kwocie 35 000 zł była płatna w terminie 7 dni od uzyskania ostatecznej decyzji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, umożliwiającej pozwanej uruchomienie kierunku studiów. W umowie ustalono, że zapłata drugiej i trzeciej raty jest uwarunkowana osiągnięciem rezultatu określonego w § 5 umowy; w razie jego nieosiągnięcia strony zrzekały się wobec siebie wszelkich roszczeń wynikających z tytułu płatności drugiej i trzeciej raty wynagrodzenia.

Przygotowany przez powoda wniosek został przesłany przez pozwaną do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 11 marca 2011 r. W dniu 5 maja 2011 r. wniosek został negatywnie zaopiniowany przez Państwową Komisję Akredytacyjną, która wezwała do dokonania niezbędnych korekt i uzupełnień. Po dokonaniu poprawek przez pozwaną, Państwowa Komisja Akredytacyjna w dniu 30 czerwca 2011 r. zaopiniowała wniosek pozytywnie. W rezultacie w dniu 19 lipca 2011 r. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego wydał decyzję przyznającą pozwanej uprawnienie do prowadzenia studiów pierwszego stopnia na kierunku „Administracja”. Pozwana odmówiła jednak powodowi zapłaty dalszych rat wynagrodzenia.

Sąd ustalił ponadto, że pozwana nie otrzymała od powoda dokumentów stanowiących załączniki do wniosku. W konsekwencji zawarto umowę z E. P., pracownikiem pozwanej, która miała na celu sporządzenie programów nauczania, sylabusów i planów nauczania, przy czym czynności te musiały zostać wykonane, ponieważ powód nie dostarczył tych dokumentów pozwanej.

Analizując umowę Sąd uznał, że z rozmów czynionych na etapie jej podpisywania wynikało, w ślad za słowami świadka, że powód „(...) zobowiązał się do załatwienia (...) wszelkich czynności, czy do załatwienia sprawy ze względu na swoją wiedzę i znajomości (...)”, tak, aby strona pozwana mogła uruchomić kierunek „Administracja” jeszcze w roku akademickim 2011 - 2012. Sąd oparł się w tej mierze na zeznaniach pracowników pozwanej, którzy twierdzili, że powód miał – odwołując się do treści uzasadnienia wyroku - „(...) załatwić po prostu pozytywną decyzję ministerstwa”, umożliwiającą kształcenie studentów na kierunku „Administracja” jeszcze w roku akademickim 2011 - 2012. Sąd dostrzegł, że literalna treść umowy mogłaby uzasadniać stwierdzenie, iż powód zobowiązał się tylko do sporządzenia wniosku, czyli konkretnego dokumentu i załączników do tego dokumentu. W ocenie Sądu, w umowie nie chodziło jednak tylko o to, lecz także o zagwarantowanie rezultatu, że jeszcze przed wakacjami w 2011 r. pozwana uzyska pozytywną decyzję Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przy czym, jak stwierdził Sąd „(...) nikt się nie wypowiedział w tej sprawie na ten temat, w jaki sposób miałyby być osiągnięta ta pozytywna decyzja (...)”.

Sąd przyjął, że dowodem takich rzeczywistych ustaleń stron było także to, że pozwana przystąpiła do promocji kierunku w lutym i marcu 2011 r., gdy sprawa była na etapie złożenia wniosku. Przesądził, że w świetle zeznań świadków w umowie nie chodziło zatem tylko o prawidłowe sporządzenie wniosku, ale „(...) o spowodowanie żeby ten wniosek uzyskał pozytywną akceptację jeszcze przed końcem roku akademickiego 2010 - 2011 (...)”, co w ocenie Sądu było powiązane z wysokim wynagrodzeniem przewidzianym w umowie. Sąd uznał także w tym miejscu za wiarygodne twierdzenia świadków, którzy zgodnie zeznawali, że wynagrodzenie w kwocie 100 000 zł nie dotyczyło tylko sporządzenia wniosku, albowiem wniosek taki mógł przygotować każdy pracownik pozwanej i nie wymagał on takiego wynagrodzenia.

Oceniając ustalony stan faktyczny Sąd Okręgowy wywiódł, że jakkolwiek decyzja o zgodzie na uruchomienie kierunku studiów została wydana, to jednak nastąpiło to w takim terminie, że pozwana nie mogła uruchomić kierunku przed jesienią. Ponadto, powód nie udowodnił, aby dostarczył pozwanej załączniki do wniosku. Ciężar wykazania, że dokumenty te zostały doręczone nie tylko do ministerstwa oraz Państwowej Komisji Akredytacyjnej, lecz także pozwanej, spoczywał na powodzie i temu ciężarowi powód nie sprostał. Wreszcie, jak zauważył Sąd Okręgowy, powód nie przeniósł na pozwaną autorskich praw majątkowych do dzieła. Nie wykonał zatem, również w tym fragmencie, obowiązku wynikającego z umowy, co prowadziło do oddalenia powództwa.

Na skutek apelacji powoda, Sąd drugiej instancji - Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2017 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego i zasądził na rzecz powoda od pozwanej kwotę 64 282 zł z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu, oddalając apelację powoda w pozostałej części.

Sąd Apelacyjny podzielił zarzuty apelacyjne dotyczące oceny dowodów, wadliwości ustaleń faktycznych i błędnej wykładni umowy. Sąd zważył w pierwszej kolejności, że w umowie brakowało jakichkolwiek postanowień co do terminu, w jakim powinna zostać wydana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego decyzja w przedmiocie wniosku przygotowanego przez powoda. W umowie uzgodniono natomiast, że jej celem jest przygotowanie przez powoda wniosku, który zostanie zaakceptowany, a warunkiem wypłaty wynagrodzenia jest osiągnięcie rezultatu w postaci uzyskania ostatecznej decyzji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego umożliwiającej uruchomienie kierunku studiów. Powód przyjął zatem na siebie ryzyko osiągnięcia rezultatu w postaci pozytywnej decyzji, brakowało natomiast jakichkolwiek uzgodnień co do terminu wydania tej decyzji, w szczególności zaś uzależniających prawo powoda do wynagrodzenia od uzyskania decyzji w określonym terminie. Na podstawie decyzji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 lipca 2011 r. pozwana uruchomiła nowy kierunek studiów w roku akademickim 2012 - 2013. Nie można zatem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, twierdzić, aby cel umowy nie został osiągnięty.

Przeciwko stanowisku, że uzyskana decyzja była dla pozwanej zbędna przemawiało również, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zachowanie stron w toku wykonywania umowy. Niesporne było, że powód opóźnił się z przygotowaniem wniosku względem terminu ustalonego w umowie, składając go pozwanej najpóźniej w dniu 11 marca 2011 r. Pozwana, mimo opóźnienia wynoszącego 11 dni, nie odstąpiła jednak od umowy (art. 635 k.c.), decydując się na złożenie wniosku i – w konsekwencji – kontynuowanie wykonywania umowy. W podobny sposób pozwana zachowała się po wydaniu przez Państwową Komisję Akredytacyjną negatywnej opinii co do wniosku. Pozwana wezwała wprawdzie wówczas powoda do zwrotu wypłaconego wynagrodzenia, lecz – jak wynikało z przeprowadzonych dowodów – zmieniła decyzję i ostatecznie zdecydowała się kontynuować współpracę z powodem. Również wtedy nie skorzystała z prawa odstąpienia wynikającego z art. 635 k.c. Przeczyło to ustaleniom Sądu Okręgowego, że sens umowy polegał na uzyskaniu pozytywnej decyzji co do uruchomienia kierunku studiów w takim czasie, aby było możliwe jego uruchomienie w roku akademickim 2011 - 2012.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, nie było możliwe przyjęcie, że strony umowy ukształtowały ją inaczej niż wynikało to z jej treści, w szczególności, że uzgodniły istotne postanowienia co do terminu jej wykonania, które nie znalazły się w dokumencie. Zeznania świadków nie stanowiły, zdaniem Sądu Apelacyjnego, dostatecznej podstawy do przyjęcia takiej tezy.

Nie można było także, jak wywiódł Sąd Apelacyjny, zaakceptować stanowiska Sądu Okręgowego, że powód nie dowiódł dostarczenia pozwanej wszystkich dokumentów przewidzianych w umowie. Wniosek przygotowany przez powoda okazał się skuteczny, toteż – zgodnie z zasadami logiki – należało uznać, że był on kompletny i zawierał wszystkie niezbędne informacje i załączniki. Pozwana, składając wniosek, musiała dysponować wszystkimi informacjami i załącznikami. Ponadto, Sąd wskazał, że powód zlecił pracownikowi pozwanej utrwalenie w formie elektronicznej przygotowanych przez niego dokumentów. Pracownik ten wywiązał się z tego zlecenia, za co otrzymał wynagrodzenie. Z faktu

tego wynikało, że dokumenty zostały doręczone pozwanej także w postaci elektronicznej.

Za nietrafne uznał Sąd Apelacyjny stanowisko Sądu Okręgowego co do nieprzeniesienia przez powoda praw autorskich do dostarczonych dokumentów. Zauważył, że zgodnie z art. 64 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz. U. z 2017 r., poz. 880 ze zm., dalej – „pr. aut.”), umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych przenosi na nabywcę, z chwilą przyjęcia utworu, prawo do wyłącznego korzystania z utworu na określonym w umowie polu eksploatacji. Z postanowień umowy nie wynikało, aby ów skutek rozporządzający został wyłączony. Niewątpliwe było również, że w okolicznościach sprawy doszło do przyjęcia utworu, o czym świadczyło nadanie przez pozwaną wnioskowi przygotowanemu przez powoda urzędowego biegu. W przeciwnym razie należałoby przyjąć, że pozwana działała z naruszeniem praw autorskich powoda, teza taka nie była jednak formułowana przez żadną ze stron sporu.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżyła w całości skargą kasacyjną pozwana, zarzucając naruszenie art. 642 § 1 i 2 k.c., art. 64 w związku z art. 43 w związku z art. 41 i art. 1 pr. aut., art. 643 k.c., art. 627 w związku z art. 628 k.c. w związku z art. 43 pr. aut. oraz art. 65 k.c. w związku z § 1 umowy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W zakresie, w jakim skarga kasacyjna kwestionowała zaskarżony wyrok w punkcie drugim, w którym oddalono apelację powoda, podlegała ona odrzuceniu jako niedopuszczalna (art. 398⁶ § 3 k.p.c.; por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2014 r., III CZP 88/13, OSNC 2014, nr 11, poz. 108).

W części, w której skarga podlegała merytorycznemu rozpoznaniu, jej zarzuty koncentrowały się w pierwszej kolejności na wykładni zawartej przez strony umowy. Pozwana twierdziła w tym zakresie, że wolą stron było umożliwienie pozwanej rozpoczęcia rekrutacji i uruchomienia kierunku studiów w roku akademickim 2011 - 2012.

Wykładnia oświadczeń woli na tle art. 65 k.c. przebiega według tzw. metody kombinowanej, która łączy ze sobą element subiektywny, akcentujący znaczenie

woli oświadczającego, i element obiektywny, wyrażający dążenie do ochrony zaufania adresata oświadczenia woli (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 sierpnia 2017 r., V CSK 675/16, OSNC 2018, nr 6, poz. 63 i powołane tam orzecznictwo). Metoda ta zakłada, że interpretacja oświadczeń woli składanych drugiej stronie dokonywana jest w dwóch etapach. W pierwszej kolejności należy dążyć do ustalenia, w jaki sposób strony rozumiały składane sobie oświadczenia. Jeżeli okaże się, że rozumiały je tak samo, przypisywały im zgodny sens i doszło między nimi do porozumienia (tzw. faktyczny konsens), sąd powinien przyjąć za podstawę rozstrzygnięcia taką treść oświadczeń, jaką przypisywały im strony, chociażby odbiegała ona od treści, którą nadałby jej typowy, rozsądny odbiorca.

Koncepcja ta nakazuje zatem odstąpić od językowych reguł wykładni, nawet jeśli mogły one prowadzić do obiektywnie jasnych rezultatów, jeżeli okaże się, że między stronami doszło do faktycznego konsensu co do innego niż wynikające z dyrektyw lingwistycznych znaczenia oświadczenia. Jej normatywną podstawę w prawie polskim stanowi art. 65 § 2 k.c., nakazujący przyznać priorytet zamiarowi stron przed dosłownym brzmieniem składanych oświadczeń. To, czy strony nadawały składanym przez nie oświadczeniom woli zgodny sens, oraz jaki był to sens, podlega ustaleniu w toku postępowania dowodowego. Na przeszkodzie prowadzeniu postępowania dowodowego w celu ustalenia rzeczywistego konsensu stron nie stoi art. 247 k.p.c., nie ustanawia on bowiem zakazu dowodzenia tego, jak strony pojmowały treść składanych oświadczeń woli w chwili ich złożenia (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, nr 12, poz. 168 i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2011 r., III CSK 55/11, niepubl. oraz z dnia 24 marca 2017 r., I CSK 443/16, niepubl.).

Dopiero w razie ustalenia, że strony odmiennie postrzegały sens złożonych oświadczeń, konieczne jest przejście do drugiej fazy procesu wykładni, opartej o wzorzec obiektywny, tj. do rekonstrukcji treści złożonych oświadczeń z wykorzystaniem perspektywy starannego i racjonalnego odbiorcy. W tym zakresie uwzględnienia wymagają dyrektywy językowe, w tym makro i mikrokontekst językowy, kontekst sytuacyjny, w tym zachowania stron przed i po zawarciu umowy, a także uzgodniony cel umowy. W przypadku oświadczeń wyrażonych w dokumencie, wykładnikiem treści tych oświadczeń jest przede wszystkim tekst

dokumentu, również w tym wypadku uwzględnienia wymagają jednak okoliczności złożenia oświadczenia oraz jego cel, rekonstruowany na podstawie treści dokumentu (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, nr 12, poz. 168).

Sąd Apelacyjny trafnie odwołał się do wskazanych reguł interpretacyjnych, jednakże sposób ich zastosowania w okolicznościach sprawy nie mógł być uznany za prawidłowy.

Sąd Okręgowy, rekonstruując rzeczywisty konsens stron, odwołał się w szerokim zakresie do okoliczności sytuujących się poza dokumentem umowy, w szczególności wynikających z zeznań świadków. Uzasadniało to, w ocenie Sądu Okręgowego, stanowisko, że rzeczywista treść stosunku prawnego między stronami była bardziej złożona niż wynikałoby to z językowych reguł interpretacji dokumentu. W świetle tych ustaleń na powódzie spoczywał nie tylko obowiązek opracowania wniosku o uruchomienie kierunku studiów, lecz także dalsze powinności związane z uzyskaniem pozytywnej decyzji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i to w określonym czasie. Miało to korespondować z wysokością zastrzeżonego na jego rzecz wynagrodzenia.

Odtwarzając sens złożonych oświadczeń woli, Sąd Apelacyjny oparł się w zasadniczym zakresie na tekście umowy, dochodząc na tej podstawie do wniosków odmiennych, zbieżnych ze stanowiskiem powoda. Wyjaśnił przy tym, że zeznania świadków nie stanowią dostatecznego uzasadnienia do przyjęcia, iż strony ukształtowały umowę odmiennie niż wynikało to z dokumentu.

Stanowisko takie, w kontekście przedstawionych wcześniej zasad wykładni oświadczeń woli, nie mogło być *in casu* uznane za wystarczające. Ustalenie rzeczywistego sensu oświadczeń woli wymaga, jak była mowa, postępowania dowodowego, którego wyniki stanowią podstawę prowadzenia wykładni. Jednym ze środków dowodowych w tym zakresie mogą być zeznania świadków, w tym zwłaszcza osób, które oświadczenia woli składały lub brały udział w ich składaniu. W konsekwencji, w procesie rekonstrukcji rzeczywistego konsensu stron sąd nie może zeznań takich, jeżeli stanowią element materiału dowodowego, pominąć, nie odnosząc się w żaden sposób do ich treści. Sąd Apelacyjny, odtwarzając wolę

stron na podstawie dokumentu umowy, nie odmówił zeznaniom, na których opart się Sąd Okręgowy, mocy dowodowej, a zarazem nie wyjaśnił, dlaczego zeznania te w zestawieniu z treścią dokumentu umowy uważa za nieprzydane jako element w procesie rekonstrukcji treści oświadczeń woli. Podejście to uniemożliwiało uznanie dokonanej przez Sąd Apelacyjny wykładni za metodologicznie prawidłową.

Luki tej nie wypełniało odwołanie się przez Sąd Apelacyjny do wniosków wynikających z zachowania się stron w trakcie postępowania administracyjnego, wszczętego złożeniem przez pozwaną przygotowanego przez powoda wniosku. Zachowania te powinny być uwzględnione przy ocenie intencji stron w zakresie celu i treści umowy, nie zmieniało to jednak konieczności odniesienia się także do złożonych zeznań, skoro stanowiły one zasadniczą podstawę ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy.

Niezależnie od tego, należało dostrzec, że Sąd Apelacyjny zaniechał w istocie wyjaśnienia charakteru prawnego umowy w zakresie, w jakim ta zastrzegła na rzecz powoda wynagrodzenie przekraczające 35 000 zł. Elementy dzieła, do którego wykonania zobowiązał się autor, wskazano w § 2 umowy. W § 2 lit. a) – d) wymieniono szerokie spektrum czynności prowadzących do przygotowania wniosku, w tym opracowanie koncepcji kształcenia, planów i programów nauczania, struktury organizacyjnej przyszłego kierunku oraz uzyskanie zabezpieczenia kadrowego. Jak wyraźnie postanowiono w § 6 ust. 1 umowy, za przygotowanie i opracowanie wniosku w zakresie tych czynności powodowi należało się wynagrodzenie w kwocie 35 000 zł. Wynagrodzenie w tej kwocie obejmowało również, *expressis verbis*, wykonanie wszelkich prac i wnoszenie poprawek do wniosku, jeżeli pozwana zostałaby wezwana do wniesienia poprawek.

Według § 7 umowy wypłata pozostałego wynagrodzenia była uzależniona od osiągnięcia skutku w postaci uzyskania pozytywnej opinii Państwowej Komisji Akredytacyjnej i pozytywnej decyzji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Sąd Apelacyjny przyjął, że powód wziął na siebie ryzyko osiągnięcia tego rezultatu. Uwarunkowanie wypłaty wynagrodzenia zrealizowaniem określonego skutku, który pozostaje poza pełną kontrolą dłużnika, nie jest niedopuszczalne w świetle autonomii woli stron (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 1969 r.,

II CR 494/69, niepubl. i z dnia 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, niepubl., a także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 2010 r., II UK 400/09, niepubl.).

W świetle materiału sprawy nie jest wykluczone, że taka była rzeczywista intencja stron. Jednak jeśli rezultat w postaci uzyskania zgody na uruchomienie kierunku studiów był dla stron na tyle ważki, że warunkował wypłatę 65% umówionego wynagrodzenia, to zasadnicze znaczenie miało, czy jego osiągnięcie rzeczywiście nie zostało poddane żadnemu ograniczeniu czasowemu, jak w ślad za tekstem umowy przyjął Sąd Apelacyjny, czy też ustalenia stron w powiązaniu z celem umowy były odmienne. Nietrudno dostrzec, że ze względu na charakter pożądanego skutku, jakim był w istocie wynik postępowania administracyjnego, brak jakiegokolwiek obostrzenia czasowego, w którym oczekiwany rezultat miałby się ziścić (bądź nieziścić), mógłby – w skrajnym przypadku – poddawać w wątpliwość sens stosunku obligacyjnego w takim kształcie i pozostawiać strony w stanie długotrwałej niepewności.

Równolegle należało zauważyć, że zgodnie z § 2 lit. e) umowy powód był obowiązany do podejmowania „pozostałych czynności zmierzających do skutecznej realizacji przedmiotu umowy”. Czynności te nie zostały objęte wynagrodzeniem w kwocie 35 000 zł należnym na podstawie § 6 ust. 1 umowy i płatnym na zasadach określonych w § 5 pkt 1 umowy. W umowie brak również wskazania, aby czynności te były nieodpłatne, a ich charakter nie został bliżej objaśniony w treści umowy.

W tym stanie rzeczy konieczne było wnikliwe wyjaśnienie, czy w świetle uzgodnień stron wypłata części wynagrodzenia była uwarunkowana jedynie osiągnięciem określonego skutku, związanego z wynikiem postępowania administracyjnego prowadzonego na podstawie art. 11 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (jedn. tekst: Dz. U. z 2017 r., poz. 2183, obecnie uchylona), który był poza zasadniczym wpływem powoda, czy też powód miał być w tym zakresie zobowiązany do określonych działań, innych niż przygotowanie wniosku i jego poprawki, a czynności te stanowiły element jego świadczenia. Ustalenia te powinny być dokonywane z uwzględnieniem całości materiału sprawy, w tym całokształtu tekstu umowy, włącznie z postanowieniami

dotyczącymi wynagrodzenia, a także z uwzględnieniem okoliczności towarzyszących zawarciu umowy i jej realizacji. W razie stwierdzenia, że konsens stron obejmował nałożenie na powoda dalej idących obowiązków niż wynikające z językowej interpretacji postanowień umowy, konieczne było zarazem rozważenie – co pominięto na etapie postępowania przed Sądem Okręgowym – czy czynności te w kontekście ich celu i treści mieściły się w ustawowych granicach swobody kształtowania stosunku obligacyjnego (art. 353¹ k.c.) i jako takie mogły być uznane za przedmiot ważnego zobowiązania umownego (art. 58 § 1 i 2 k.c.).

W tym stanie rzeczy zarzut naruszenia art. 65 k.c. należało uznać za zasadny, co przesądzało o zasadności skargi kasacyjnej.

Pozostałe zarzuty kasacyjne dotyczyły prawidłowości wykonania przez powoda umowy w zakresie, w jakim zobowiązywała ona do przeniesienia majątkowych praw autorskich do jej przedmiotu, na tle art. 64, art. 41 i art. 43 pr. aut. Formułując te zarzuty pozwana twierdziła, że Sąd Apelacyjny błędnie uznał, iż autorskie prawa majątkowe do przedmiotu umowy, w szczególności do opracowanych przez powoda załączników do wniosku, przeszły na pozwaną na podstawie art. 64 pr. aut. w sytuacji, w której w umowie nie zostały wskazane pola eksploatacji utworu. Nie można było tym samym mówić o wykonaniu dzieła zgodnie z umową.

Przepis art. 64 pr. aut. stanowi, że umowa zobowiązująca do przeniesienia autorskich praw majątkowych przenosi na nabywcę, z chwilą przyjęcia utworu, prawo do wyłącznego korzystania z utworu na określonym w umowie polu eksploatacji, chyba że postanowiono w niej inaczej. We fragmencie, w którym przepis ten odwołuje się do określonych w umowie pól eksploatacji, łączy się on z art. 41 ust. 2 pr. aut., według którego umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione.

Przepis art. 41 ust. 2 pr. aut. w zakresie, w którym wyraża nakaz wymienienia pól eksploatacji, nie jest w piśmiennictwie rozumiany jednoznacznie. Wątpliwy jest zwłaszcza stopień rygoryzmu, który należy przywiązywać do ustanowionego w nim wymagania wyraźnego wyszczególnienia pól eksploatacji, a także relacja tego przepisu do art. 49 ust. 1 pr. aut., dotyczącego możliwych

sposobów korzystania z utworu. W judykaturze opowiedziano się w tej mierze za liberalną wykładnią, upatrującą w art. 41 ust. 2 pr. aut. dyrektywy nakazującej rozstrzygnięcie wątpliwości przy ustalaniu zakresu możliwości korzystania z utworu przez nabywcę na rzecz tego wariantu, według którego zakres ten jest węższy. Wyjaśniono również, że przepis ten nie stanowi przeszkody do stosowania przy wykładni umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych w zakresie ustalenia objętych umową pól eksploatacji reguł interpretacyjnych wynikających z art. 65 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 września 2005 r., III CK 124/05, Biul. SN 2005, nr 12, s. 8, z dnia 3 grudnia 2008 r., V CNP 82/08, niepubl. i z dnia 13 lipca 2017 r., I CSK 708/16, niepubl.).

Zawarte w § 3 ust. 2 umowy zobowiązanie do przeniesienia autorskich praw majątkowych dotyczyło „praw majątkowych określonych w art. 50 ustawy”. Nie pomijało ono zatem całkowicie wskazania pól eksploatacji, na których miało dojść do przeniesienia praw, lecz – jak należało przyjąć – nieudolnie językowo odsyłało do pól wyszczególnionych w art. 50 pr. aut. Wykładnia tego postanowienia w zgodzie z art. 65 § 2 k.c. prowadziła do wniosku, że w okolicznościach sprawy czyniło ono zadość wymaganiom art. 41 ust. 2 w związku z art. 64 pr. aut. Za taką wykładnią przemawiało także to, że ustawowe wymaganie specyfikacji pól eksploatacji zostało ustanowione w interesie twórcy, podczas gdy w świetle niepodważonych przez Sąd Apelacyjny ustaleń proponentem tekstu umowy był powód. Stanowiło to dodatkowy argument za przyjęciem, że odesłanie do art. 50 pr. aut. dostatecznie chroniło jego interesy i realizowało informacyjną funkcję, zarówno z punktu widzenia autora, jak również osób trzecich.

Rozważane postanowienie nie stało tym samym na przeszkodzie przejściu na pozwaną majątkowych praw autorskich, na zasadzie określonej w art. 64 pr. aut. i w określonym w umowie zakresie. Przejścia na pozwaną na tej zasadzie autorskich praw majątkowych do przedmiotu umowy nie negował również powód. Zarzuty skargi kasacyjnej w tej części należało zatem uznać za chybione, co skutkowało również bezzasadnością powiązanych z nimi zarzutów dotyczących naruszenia przez Sąd Apelacyjny przepisów regulujących umowę o dzieło. Poza zakresem oceny Sądu Najwyższego pozostawał natomiast nierozważany przez Sądy *meriti* status przedmiotu umowy jako utworu w rozumieniu art. 1 ust. 1 pr. aut.,

moment przejścia praw autorskich na pozwaną (art. 64 *in medio* w związku z art. 55 ust. 4 pr. aut.) oraz wynagrodzenie należne z tego tytułu powodowi (art. 43 ust. 1 pr. aut.).

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

aj